



Andrzej Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980–styczeń 1982*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, ss. 331

Ostatnia książka Andrzeja Paczkowskiego, badacza dziejów najnowszych Polski i współautora *Czarnej księgi komunizmu*, przedstawia, jak sam napisał, „mały fragment historii Polski lat 1980–1982”. Autor wykorzystał w niej swoje doświadczenie eksperta sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która w latach dziewięćdziesiątych rozpatrywała wnioski posłów Klubu Parlamentarnej Konfederacji Polski Niepodległej „o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu oraz do odpowiedzialności karnej” osób związanych z wprowadzeniem stanu wojennego¹. Dzięki dostępowi do akt przekazanych tejże komisji sejmowej, a także późniejszej kwerendzie archiwalnej, po raz pierwszy powstała publikacja oparta na tak szerokiej bazie źródłowej. Autor uwzględnił nie tylko dokumenty polskie (głównie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz, w znacznie mniejszym stopniu, wojskowe), ale również dostępne dokumenty radzieckie, niemieckie, amerykańskie i czeskie. Wiele z nich nie było wcześniej wykorzystywanych przez historyków.

Profesor Paczkowski, określany przez apologetów gen. Wojciecha Jaruzelskiego mianem „czołowego solidarnościowego historyka”², zmierzył się nie tylko z problemem niezbyt odległym czasowo, ale również z konfliktem, w którym sam uczestniczył. Toteż uczciwie zastrzegł, że podjął próbę „chłodną, na ile to możliwe” opisu działań władz w okresie lipiec 1980 r.–styczeń 1982 r. Trudno jednak – moim zdaniem – zarzucić autorowi stronniczość. Starał się wydobyć wszystkie (o ile to oczywiście było możliwe) niuanse ówczesnej sytuacji. Nie wahał się, co rzadkie nie tylko wśród historyków, stwierdzić wręcz: „nie wiem” (w książce jest wiele zwrotów typu „wydaje mi się”, „sądzę”, „być może”).

¹ Ekspertyza prof. Paczkowskiego znajduje się w publikacji *O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie komisji i wnioski mniejszości wraz z ekspertyzami historyków i opiniami ekspertów*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997, s. 134–152.

² Zob. recenzja L. Mażewskiego, *Solidarnościowa poprawność*, „Dziś” 2002, nr 4, s. 117–123.

Książka jest opisem poszukiwania przez władze PZPR sposobu rozwiązania problemów, wobec których stanęły latem 1980 r. Co ciekawe, osławione „mniejsze zło” było dla przywódców PZPR czym innym w lipcu czy sierpniu 1980 r., a zupełnie czym innym w grudniu 1981 r. Latem 1980 r. władze zgodziły się na powstanie niezależnych związków zawodowych w obawie przed skutkami konfrontacji siłowej. Przeważał pogląd, głoszony między innymi przez Stanisława Kanię: „nie mamy żadnych szans, jeśliby doszło do starcia”.

W następnych miesiącach właśnie perspektywa pomyślnego przeprowadzenia pacyfikacji była kluczowym elementem decyzji podejmowanych wówczas przez PRL-owskich przywódców. Pod koniec 1981 r. społeczeństwo było zmęczone, a „Solidarność” nie miała już takiego poparcia jak rok wcześniej. Pacyfikacja stała się mniejszym złem, oczywiście z punktu widzenia władz. Otwarte pozostaje pytanie, czy „większym złem” była ewentualna interwencja radziecka (i innych „demoludów”) czy (tylko albo aż) utrata władzy przez ówczesną ekipę. I na czyją rzecz. Tego nie wiemy (i być może nigdy się nie dowiemy). Podobnie jak tego, czy (i ewentualnie jak duża) była możliwość dokonania demokratycznych przemian w Polsce pod koniec 1981 r. Nie było to chyba jednak pytanie, nad którym zastanawiali się PRL-owscy decydenci (brak śladów takich rozważań na szczytach władzy). Ich cel był zbieżny z celami przywódców Związku Radzieckiego. Było nim zniszczenie niezależnej od nich organizacji i ruchu społecznego „Solidarność”. Ponieważ jednak zawiodły „środki administracyjne” i „Solidarność” nie dała się wkomponować w system (czyli *de facto* nie utraciła swej niezależności), konieczne stało się sięgnięcie po środki siłowe.

Autor opisuje kolejne etapy przygotowań do stanu wojennego. Można je podzielić na trzy okresy. Pierwszy to sierpień 1980 r., drugi trwał do wiosny 1981 r. (z przyspieszeniem prac w październiku) i trzeci – do 13 grudnia 1981 r. W sierpniu 1980 r. władza nie była gotowa do tak wielkiej i skomplikowanej operacji, późną wiosną 1981 r. zakończono niezbędne prace organizacyjne. Trwały jednak nadal przygotowania, głównie propagandowe, zmierzające do wprowadzenia stanu wojennego. MSW przyjęło strategię „odcinkowych konfrontacji”, czyli prowokowania lokalnych konfliktów z „Solidarnością”, której celem było zmniejszenie poparcia dla związku.

Autor stosunkowo dużo miejsca poświęcił stanowisku innych krajów socjalistycznych, w tym przede wszystkim Związku Radzieckiego, wobec sytuacji w Polsce. Przyjmuje się powszechnie, że groźba interwencji była najbardziej realna w grudniu 1980 r., czyli rok przed wprowadzeniem stanu wojennego. W swej książce prof. Paczkowski przychyła się jednak do tezy, że był to wielki bluff: „Nie po to dano polskim oficerom mapy dyslokacji wojsk, aby wiedzieli, gdzie będzie przeciwnik”. Był to raczej kolejny element nacisku na „towarzyszy z PZPR”, aby bardziej zdecydowanie walczyli z wewnętrznymi wrogami – skwapliwie zresztą wykorzystywany przez ekipę Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego, oraz ostrzeżenie dla tych drugich, że „wielki brat” czuwa. W dokumentach kierownictwa MSW z jesieni 1981 r. można znaleźć między innymi takie zalecenie: „używać straszaka interwencji, koncentracji wojsk na granicy, że mogą wejść wojska nie tylko radzieckie, ale czeskie, niemieckie i tu nie ma wyjścia”. Nie przekreśla to faktu, że przywódcy PRL rzeczywiście bali się Moskwy. Jak to podsumował prof. Paczkowski: „bardziej hipnotyzowały ich grube brwi i dudniący głos

Leonida Iljicza niż wasy i fajeczka Lecha”. Moskwa natomiast, w przeciwieństwie do Berlina czy Pragi, nie spieszyła się do ewentualnej interwencji. Zresztą po cóż miała się spieszyć, skoro polscy towarzysze byli lojalni i konsultowali z nią plany stanu wojennego?

Andrzej Paczkowski szczegółowo analizuje funkcjonowanie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR. Opisuje zakulisowe rozgrywki na szczytach władzy (nie podziela na przykład opinii Edwarda Gierka i członków jego ekipy, że powstanie „Solidarności” było wynikiem spisku przeciw I sekretarzowi) i wydobyla różnice poglądów członków politbiura (oczywiście nie na sprawę celu, ale środków do niego prowadzących). Z książki wyłania się obraz ludzi słabych, niepewnych, uginających się pod ciężarem odpowiedzialności, często niepanujących nad sytuacją – to przecież nieskuteczność działań w celu „oddzielenia ekstremy od zdrowego robotniczego nurtu” w „Solidarności”, czyli zmniejszenia wpływu „przeciwnika politycznego” z Komitetem Obrony Robotników na czele, zrodziła konieczność sięgnięcia po środek ostateczny, jakim był stan wojenny. W obficie cytowanych wypowiedziach sterników PRL zaskakuje raz trzeźwość ocen, innym razem kompletne oderwanie od rzeczywistości.

Publikacja jest bardzo cennym elementem opisu sytuacji w Polsce na początku lat osiemdziesiątych³ i stanowi doskonały punkt wyjścia do dalszych badań nad tak ważnym zagadnieniem jak taktyka i strategia władz w latach 1980–1981. Nowych elementów opisu i ocen powinny dostarczyć archiwalia wojskowe (o ile zostaną odtajnione, na co się nie zanosi), a przede wszystkim akta radzieckie (niestety, zasób źródeł radzieckich dotyczących lat osiemdziesiątych nie zmienia się od wielu lat). Na pewno niejedną niespodziankę i odpowiedź na pytania dotyczące polskiego kryzysu lat osiemdziesiątych przyniosą jeszcze akta PZPR i MSW. Warto też sięgnąć do materiałów Urzędu Rady Ministrów (pomijanych, a być może nawet niesłusznie niedocenianych przez historyków), szczególnie do ich tajnej części. Z pewnością pozwolą lepiej poznać taktykę i strategię władz w tym okresie. Otwarte pozostaje pytanie, co, poza wspomnieniami, zawierają zbiory autorów stanu wojennego, choć na przykład lektura akt przekazanych przez gen. Jaruzelskiego do Archiwum Akt Nowych (akta PZPR i URM) nie nastroja zbyt optymistycznie. Za kilka lat pojawi się zapewne lepsze, pełniejsze opracowanie omawianej przez prof. Paczkowskiego problematyki, ale taki jest los pionierów. Na razie jednak jego książkę można śmiało polecić czytelnikom.

O wartości (a właściwie atrakcyjności) książki decyduje dziś także rynek. A właśnie tę pozycję, mimo stosunkowo wysokiej (oczywiście jak na książkę historyczną) ceny, można spotkać nie tylko w renomowanych księgarniach, ale nawet na stolikach ulicznych sprzedawców. Wynika to stąd, że książka ta (podobnie zresztą jak inne książki prof. Paczkowskiego) po prostu dobrze się czyta, gdyż autorowi udało się połączyć walory poznawcze z żywym, barwnym językiem.

Grzegorz Majchrzak

³ Nadal brakuje niestety opracowań (przynajmniej opartych na tak solidnej bazie źródłowej) dotyczących taktyki i strategii innych uczestników „polskiego dramatu” z początku lat osiemdziesiątych („Solidarności”, Kościoła katolickiego, terenowego aparatu partii i władzy oraz zagranicy, w tym przede wszystkim Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych).